Nr. 240. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 25 maja 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 10 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki 7
Telefon Nr 151

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 40 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	6 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Broszura Romańczuka.

Lwów 24 maja.

P. Romańczuk wydał w tych dniach w Wiedniu broszurę, której celem jest przyjść w sukurs Sattlerowi, zaatakowanemu tak dzielnie w publikacji prof. Smolki p. t. „Die Ruthenen und ihre Gönner in Berlin". Cel ten uwidocznił p. Romańczuk nawet w tytule*), jakkolwiek na wstępie nieśmiało się go wypiera. Chcąc być sprawiedliwym, z góry jednak zaznaczam, że p. Romańczuk w konkluzjach, zachował pewną miarę, chociaż w tekście obszedł się niemiłosiernie nietylko z logiką, ale nawet z cyframi.

Pierwszy rozdział poświęcił autor statystyce populacyjnej. Zaraz na wstępie popełnił — powiedzmy nieszczerość. Biorąc wzór, ze stosunków w innych dwujęzycznych krajach, p. Romańczuk chciał, jeśli nie udowodnić, to przynajmniej dać do zrozumienia, że statystyka narodowościowa w Galicji jest fałszowaną. Podaje więc nasamprzód cyfry, oparte na języku towarzyskim, dodając uszczypliwie, że prawdziwa liczba ludności ruskiej, nie łatwo da się wypośrodkować. Według języka towarzyskiego liczyła Galicja w 1900 r. 3.042.000 Rusinów. O wiele bliższą prawdzie, jest według autora, cyfra oparta na wyznaniu. Otóż według wyznania było w Galicji w r. 1900 unitów 3 090 000. Cała różnica wynosi przeto 48.000, a p. Romańczuk sam chyba przyzna, że conajmniej tyle unitów zalicza się w Galicji do nardowości polskiej. Pocóż więc w półsłówkach rzucać podejrzenia? Faktem jest, że obliczenie ludności odbywa się raczej na korzyść Rusinów, bo w licznych gminach na wschodzie, całe kolonje mazurskie są subsumowane pod rubrykę ruskiego języka towarzyskiego. Sam p. Romańczuk przyznaje: po pierwsze, że niektóre rodziny z inteligencji ruskiej liczą się do narodowości polskiej; po drugie, że wiele grecko-katolickich włościan na granicy zachodniej części kraju, mówi tylko po polsku. Złośliwa przeto uwaga dla użytku p. Sattlera, była co najmniej zbyteczna.

Zwykły u autorów ruskich, następuje hymn pochwalny na dawniejszą administrację niemiecką w Galicji, ażeby na tle tem jaskrawiej odmalować dzisiejszą administrację polską. By osłabić zarzuty, Polacy, według p. Romańczuka, przechwalają się, iż często dobrowolnie czynią na korzyść Rusinów ustępstwa i dają im bez porównania więcej, aniżeli Rosja lub Niemcy swoim polskim poddanym. Autor zażywa wiele prawno-państwowej erudycji dla udowodnienia, że powyższe porównanie nie ma podstawy, bo Galicja nie jest polskiem państwem, jeno „c. k. prowincją". Tu jednak bynajmniej nie o prawno-państwowy tytuł idzie, jeno o to, że Polacy czynią na rzecz Rusinów ustępstwa, których czynić nie muszą, kiedy Niemcy i Rosjanie wobec Polaków tego nie robią. Autor chce jedynie porównać Galicję z innymi krajami koronnymi o dwóch narodowościach, a w tym celu zestawił szczególnego rodzaju tabelkę statystyczną, zawierającą tylko: liczbę ludności, ilość posłów — i ilość gimnazjów! Z tej tabliczki okazuje się oczywiście, że Rusini mają najmniej posłów i najmniej gimnazjów. Pozwoli p. Romańczuk, że naprawimy popełniony przez niego błąd i dodamy do tej tabliczki brakujące objaśnienie. Otóż przedewszystkiem opuścił p. Romańczuk z zestawienia Niemców i Czechów, w tym jedynie celu, by wobec innych narodowości zostawić Polakom najkorzystniejsze niemal miejsce. Gdyby dał zestawienie kompletne, okazałoby się, że Galicja wogóle jest w tych obu kierunkach pokrzywdzoną. A i tak jeszcze okazuje się, iż Włosi n. p. mają w stosunku do ludności o wiele więcej posłów, aniżeli Polacy. Ale mniejsza o to, wobec zamilczenia dwóch, o wiele ważniejszych okoliczności. Przedewszystkiem bowiem nie poucza p. Romańczuk niemieckich czytelników, do których apeluje, o rozdziale ludności pod względem społecznym. Jako sumienny statystyk, powinien był dodać że z górą 90 procent ludności ruskiej tworzą włościanie — a cała zagadka byłaby w lot wyjaśnioną. Czytelnik zrozumiałby, że na mocy ordynacji wyborczej — nie przez Polaków, ale przez Niemców stworzonej — włościanie z góry tylko w jednej (względnie dwóch) kurjach o mandaty aspirować mogą, a także ludność wiejska, włościańska, nie potrzebuje nawet w przybliżeniu tyle gimnazjów, ile ludność miejska. Nie zawadziłoby też obliczyć, chociaż w przybliżeniu, liczbę analfabetów według narodowości, porównywując np. taki powiat turczański, z którymkolwiek z powiatów zachodnich. P. Romańczuk jednak wolał zachować te szczegóły w tajemnicy.

Drugi rozdział broszury, poświęcony wyborom galicyjskim, jest jeno reprodukcją ruskich mów parlamentarnych. Charakterystycznym jest tu jednak szczegół następujący: autor polemizuje z broszurą prof. Smolki, który zbijał legendę o „mordach" wyborczych i stwierdził, że jedyny mord, dokonany podczas wyborów, mają na sumieniu właśnie chłopi ruscy. P. Romańczuk, miesza spokojnie wybory z rozruchami chłopskimi i z tryumfem stwierdza zastrzelenie przez żandarmów, względnie przez wojsko, czterech „Rusinów", z których jeden nazywa się — Samuel Lipschütz, a drugi — Elias Rothstein. Może mu p. Sattler uwierzy.. U p. Romańczuka stacza jednak zawsze sumienność profesorska walkę z zaciekłością agitatora, to też na końcu tego rozdziału przyznaje, że chłopi wobec teroryzmu przeciwnej strony, wywierali teroryzm w własnym obozie, w tym wypadku jednak, teroryzm nosi u p. Romańczuka łagodniejszą nazwę „bojkotu".

Trzeci rozdział poświęcony jest szkołom ludowym. Statystyka urzędowa stwierdza, że jedna szkoła ludowa ruska przypada już na 1443 Rusinów, zaś jedna polska dopiero na 1914 Polaków. P. Romańczuk stara się w drobiazgowy sposób cyfrę tę o kilka procent na niekorzyść Rusinów zmienić, aż wreszcie chwyta za broń najważniejszą, przeciwstawiając liczbę klas, liczbie szkół.

Liczba wszystkich klas w szkołach ludowych lub wydziałowych wynosiła 8182. Wobec braku statystyki klas według języka, pan Romańczuk robi ją na własną rękę, pisząc, że „zdaniem jego cyfra 3.100 dla klas ruskich, będzie raczej za wysoką aniżeli za niską". Dlaczego 3.100 a nie 3.000 lub 3.200, to już tajemnica autora, który umie z głowy wydobywać dokładne cyfry statystyczne, któremi potem operuje jak prawdziwemi. W następnem zdaniu używa jeszcze formy warunkowej, mówiąc, że w takim razie „byłoby" klas polskich 5 082, ale w dalszych zdaniach przekonał już sam siebie i polityk Romańczuk, z całą pewnością wysnuwając wnioski z cyfr, jakich dostarczył mu Romańczuk-statystyk. Szkoda jednak polemizować o to, bo przyjmując nawet fałszywe cyfry p. Romańczuka za prawdziwe, całe rzekome pokrzywdzenie znika, skoro się zważy, że np. 30 szkół miejskich sześcioklasowych, ma oczywiście równą liczbę klas, co 180 wiejskich jednoklasowych. Nie jest to specjalnością Galicji, bo tak samo ma np. Wiedeń same prawie szkoły ośmioklasowe, a parę stacji dalej, spotyka się na wsi już tylko szkoły trzyklasowe, a nawet i mniejsze.

Mutatis mutandis to samo odnosi się i do szkół średnich, przyczem p. Rumańczuk sam przyznaje, że frekwencja większą jest w gimnazjach polskich, aniżeli w ruskich.

Z dalszego rozdziału poświęconego sprawie uniwersytetu ruskiego, cytujemy tylko następującą konkluzję: „Rusini dążą do tego, by w lwowskim uniwersytecie kreowano katedry ruskie w dostatecznej ilości, zaś po szybkiem ich obsadzeniu zorganizowano je, jako samoistny uniwersytet ruski. Żądają, by Polacy nie czynili im w tem usiłowaniu trudności, a w zamian za to nie reklamowaliby już dla siebie istniejącego dziś uniwersytetu.

W ostatnim rozdziale omawia p. Romańczuk stronnictwa ruskie w Galicji. Podkreślić tu należy ustęp, w którym autor przyznaje, że twierdzenie prof. Smolki, o sile asymilacyjnej polonizmu, zawiera wiele słuszności. W uwagach końcowych p. Romańczuk czyni Polakom zarzut z tego, co jest ich największą zasługą, wyliczając w liczbie grawaminów między innymi: założenie towarzystwa oświaty, zakładanie szkół dla polskiej mniejszości, fundowanie kościołów dla ludności polskiej na kresach, kółka rolnicze itd. Jeżeli — kończy autor — Polacy przestaną myśleć o politycznym i ekonomicznym podboju i wynarodowieniu Rusinów, to antagonizm krok po kroku zmaleje, a z czasem i zniknie. Byłoby to — jak słusznie pisze dr. Smolka — do życzenia, zarówno w wspólnym interesie, jak w interesie austrjackiej idei państwowej. Z naszej strony dodać byśmy mogli, że i w interesie idei polskiej, która przyświecała unji, ale wolno może wyrazić wątpliwość, czy sposób pisania p. Romańczuka odpowiednim jest, wyrażonemu przezeń w konkluzji życzeniu.

R.

*) „Die Ruthenen und ihre Gegner in Galizien, von Julian Romańczuk, Mitglied des Abgeordnetenhauses. Wien 1902, Verlag L. Rosner".

W sprawie nauczycielek pomocniczych.

Niektóre pisma doniosły, że rada szkolna krajowa wydała w ostatnich czasach okólnik, dopuszczający do zajmowania posad nauczycielskich, kandydatki z ukończoną 3 klasową szkołą wydziałową, stawiając je w ten sposób na równi z nauczycielkami, które ukończyły seminarjum nauczycielskie.

Żywe zainteresowanie się tą wiadomością w kołach interesowanych, skłoniło nas do zasięgnięcia autentycznych informacji, na podstawie, których rzecz przedstawia się następująco:

Doniesienie to jest mylne: Rada szkolna krajowa okólnika takiego wcale nie wydała. Okólnikiem, którego osnowę mylnie przedstawiono, rada szk. kr. zezwoliła tylko na nadawanie w pewnych wyjątkowych razach, a mianowicie w braku kwalifikowanej siły nauczycielskiej, posad nauczycielek pomocniczych kandydatkom, które po ukończeniu 3-klasowej szkoły wydziałowej, odbyły 3-letni kurs, w specjalnej szkole robót ręcznych, połączonej ze szkołą wydziałową PP. Benedyktynek w Przemyślu.

Dopuszczanie takich kandydatek w braku sił kwalifikowanych tłumaczy się tem, że w wspomnianej specjalnej szkole robót ręcznych, bywa udzielaną, oprócz fachowych, nauka religji, pedagogiki i dydaktyki, języka polskiego i niemieckiego, rachunków, rysunków i śpiewu, a zatem wszystkich tych przedmiotów, które kandydatkom zawodu nauczycielskiego przedewszystkiem są potrzebne.

Mylne jest również doniesienie, jakoby nauczycielki pomocnicze, które nie uzyskały świadectwa dojrzałości, na równi traktowane były z abiturjentkami seminarjum nauczycielskiego. Nauczycielki takie pobierają niższą płacę, nie mogą zajmować posad samoistnych, do egzaminu kwalifikacyjnego mogą być przypuszczone dopiero po odbyciu co najmniej trzechletniej, zadowalającej praktyki nauczycielskiej, a nadto muszą każdej chwili ustąpić miejsca kwalifikowanym siłom nauczycielskim, lub mogącym wykazać się świadectwem dojrzałości.

W końcu dodać wypada, że nadawanie posad nauczycielskich osobom bez przepisanej kwalifikacji, ogranicza się tylko do wypadków nagłej konieczności, gdzie dla braku kwalifikowanej siły nauczycielskiej musianoby zamknąć klasę nadetatową, a tem samem spowodować zastój w rozwoju szkoły.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 20 maja.

(fr.) Od kilku tygodni oczekiwały sfery giełdowe z najwyższem zaciekawieniem na to, co powie minister Wittek w debacie nad budżetem ministerstwa kolejowego w sprawie dalszego upaństwowienia kolei prywatnych w Austrji. P. Wittek znany jest jako człowiek mający własne wyrobione zdanie o sprawach, któremi się zajmuje i nie lubiący pozwalać narzucać sobie cudzych poglądów, z drugiej strony jednak, wiedziano także i o tem, że nacisk wywierany ze strony niektórych stronnictw parlamentarnych, pragnących dalszego upaństwowienia, jest zbyt silny, ażeby można było żądania wychodzące z tej strony, zbyć kilku nic nie znaczącymi frazesami. Stąd też pochodziło owo ogólne zaciekawienie, z jakiem oczekiwano wynurzeń ministra. P. Wittek poradził sobie bardzo sprytnie, bo powiedział taką mowę, którą i zwolennicy upaństwowienia i akcjonarjusze tych kolei, które mają być upaństwowione, tłumaczyć sobie mogą na swoją korzyść, a o właściwych zamiarach rządu i o tem, w jakiem stadjum znajduje się sprawa upaństwowienia, szeroki ogół prawie nic się nie dowiedział. Zastrzegłszy się solennie przeciw pomawianiu go o to, jakoby był przeciwnikiem dalszego upaństwowienia, dodał p. Wittek zaraz, że jest zwolennikiem upaństwowienia, ale nie upaństwowienia za każdą cenę.

Potem opowiadał obszernie o tem, że wykupno obu wielkich linij czeskich, t. j. Towarzystwa Statsbahnu i kolei północno zachodniej, nie jest rzeczą tak łatwą, jak się niejednemu wydaje, że poprzednio musi być rozwiązany cały szereg zawiłych kwestyj spornych, że jednak jego zdaniem wcześniej będzie można przystąpić do upaństwowienia Staatsbanu, a dopiero potem trzeba się będzie zabrać do nieróżnie trudniejszej sprawy wykupna kolei północno zachodniej. Wszystko to są wprawdzie bardzo ważne zwierzenia, ale nie miały one dla giełdy tyle interesu, co nadzwyczaj grzeczny, wprost schlebiający ton, w jakim p. Wittek mówił o głównym dygnitarzu Towarzystwa Staatsbahnu, p. Taussigu. Te hymny pochwalne śpiewane przez p. Witteka na cześć p. Taussiga, były dla giełdy prawdziwą niespodzianką, nie tak dawno bowiem jeszcze o tym samym p. Taussigu wyrażał się p. Wittek w sposób ostry i sfery giełdowe były zdania, że stosunek między tymi oboma ludźmi jest naprężony.

Z tych wszystkich danych wysnuły sfery giełdowe taki wniosek, że rokowania między rządem a p. Taussigiem o wykupno linji Staatsbahnu, zajść musiały już bardzo daleko, o wiele dalej, aniżeli to powiedział minister w izbie i aniżeli powszechnie sądzono i że sprawa stoi dobrze dla akcjonarjuszy Staatsbahnu, a natomiast mniej korzystnie dla akcjonarjuszy kolei północno-zachodniej, i że tych ostatnich będzie rząd porządnie „żyłował", gdy przyjdzie kolej układania się z nimi.

Efekt więc ostateczny mowy p. Witteka uwydatnił się na giełdzie w bardzo znacznej haussie akcyj Staatsbahnu, a w baissie akcyj kolei północno zachodniej. Ruch ten trwał jednak tylko dwa dni, bo wreszcie spekulanci giełdowi zmiarkowali się, że forsując dalej kurs akcyj Staatsbahnu w górę, mogliby tem wzbudzić pewne podejrzenie u stronnictw parlamentarnych i zaszkodziliby przez to sprawie, na której chcą zarobić. Niestety ani jednem marnem słówkiem nie wspomniał p. Wittek o tem, jakie są zamiary rządu, co do upaństwowienia kolei północnej. A szkoda wielka, nas bowiem ta kolej przedewszystkiem obchodzi i w interesie kraju naszego leży głównie upaństwowienie linji z Krakowa do Wiednia, a koleje czeskie są dla nas nierównie na dalszym planie. Bądź co bądź, to milczenie rządu w sprawie, tak żywo Galicję obchodzącej, sprawia przykre wrażenie. Trudno przecie przypuścić, aby p. Wittek zapomniał o tem, że istnieje kolej północna i jest w posiadaniu prywatnem i że państwo ma nabyte już prawo wykupić ją za dwa lata. Maleńka interpelacyjka w tej sprawie możeby nie zawadziła. Podejrzaną nieco wydaje się także ta okoliczność, że spekulacja giełdowa w akcjach kolei północnej, jakby się schowała pod ziemię i unika starannie dać poznać na zewnątrz, co myśli o tem milczeniu rządu.

Rada państwa ma jeszcze przed sobą mniej więcej trzy tygodnie czasu do pracy. Powinno to wystarczyć, oprócz budżetu, także przynajmniej na załatwienie podatku od biletów kolejowych i ustawy o zakazie handlu terminowego zbożem. Te dwie sprawy będą musiały być teraz załatwione, jakkolwiek stronnictwa, prawdę mówiąc, bardzo chciałyby się „wykręcić" od uchwalenia podatku od biletów kolejowych. Zdaje się atoli, że rząd nie puści posłów na wakacje, nim tego podatku nie otrzyma.

Jubileusz Ojca Świętego.

Komitet, złożony z wybitnych osobistości naszego miasta, zwołał na wczoraj, godzinę 6 wieczorem, do wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie. Celem jego miało być stworzenie organizacji, która urządzeniem we Lwowie uroczystego obchodu jubileuszu Ojca św. zająć się miała.

Zagaił zgromadzenie marszałek krajowy hr. Potocki, wyłuszczając w krótkich słowach cel zgromadzenia i wezwał obecnych do wyboru przewodniczącego obradom.

Na wniosek p. Małachowskiego, wybrano przewodniczącym **m a r s z a ł k a**, a tegoż zastępcą, członka wydziału krajowego p. **G l i d z i u k a**. Na sekretarzy powołał prezes pp.: **P r z y g o d z k i e g o** i prof. **W i t o s z y ń s k i e g o**.

P. rektor **R y d y g i e r** wnosi, by obchód urządzić możliwie uroczyście i by obecni na zgromadzeniu ukonstytuowali się jako obszerniejszy komitet obchodowy, wybierając równocześnie z pośród siebie komitet ściślejszy.

W imieniu inicjatorów zgromadzenia, wnosi p. **M a ł a c h o w s k i**, by na dzisiejszem zebraniu omówić program uroczystości w głównych tylko zarysach, a szczegóły pozostawić komitetowi ściślejszemu. Proponuje, by uroczystość w ten sposób urządzić:

a) rano, uroczyste nabożeństwo w katedrze i w cerkwi św. Jura, a według możności, odpowiednie nabożeństwa we wszystkich kościołach parafialnych;

b) uroczysty pochód z kościoła do sali ratuszowej, w której odbędzie się

c) uroczyste zebranie. Zagai je mową marszałek krajowy, potem, nastąpią do uroczystości zastosowane dwa odczyty (w języku polskim i ruskim) i odśpiewaną zostanie odpowiednia kantata;

d) w tym samym dniu odbędą się na wszystkich dzielnicach odczyty na temat świerćwiekowej działalności Ojca św.

Uroczystość odbędzie się w czasie trwania kadencji sejmowej, t. j. w drugiej połowie czerwca. Proponuje dalej, by komitet wykonawczy, składał się z prezydjum dzisiejszego zgromadzenia i prezydjum komisji, które zostaną wybrane.

---

(11) N. A. LEJKIN.

W GOŚCINIE U TURKÓW

Humorystyczny opis podróży

małżonków Mikołaja Iwanowicza i Glafiry Semenównej Iwanowów przez ziemie słowiańskie do Konstantynopola.

Z oryginału rosyjskiego przełożył
Kl. K.

— Niemiec! — zawołał Mikołaj Iwanowicz. — Boże mój! W słowiańskiem mieście, w Belgradzie — i naraz Niemiec!

— *Srb, Srb, gospodine. Zapowiedite.* (Rozkazuj pan)!

Szwajcar ukłonił się. Wojnik podskoczył ku niemu i pytał.

— *Ima-ti dobra soba* (pokój)?

— *Jeste, jeste...* — potwierdził szwajcar.— Kozma! Pokaż. Niechaj *gospodine* zobaczy, — rzekł, zwracając się do baraniej czapki z wąsami i zaspanemi oczyma.

— Wybornie mówi po rosyjsku. Nie pojmuję, co mu przyszło do głowy, odgrywać naraz Niemca! — mówił Mikołaj Iwanowicz, wzruszając ramionami i wraz z żoną ruszył do przedsionka, a stąd po kamiennych schodach na górę, aby obejrzeć pokój.

Klatka schodowa była chłodna, malowana na szaro, nieprzyjemna, obstawiona zwiędłemi roślinami, bez dywanów na stopniach. Na postumencie stał zegar angielski, stary, w wysokiej, a wąskiej szafce, pomalowanej na czerwono; oświetlenie skąpe.

— Czyiż by to naprawdę był lepszy hotel tutaj? — pytała męża Glafira Semenówna.

— A kto ich tam wie, moja duszko! Brunet w okularach zalecał nam, jako lepszy.

— No! Mały Wiedeń! I to zowie się małym Wiedniem! Tu, zdaje się i do jedzenia nic nie będzie. A głodna jestem okrutnie.

— Dlaczego nie ma być? Hej, czapka! Macie tutaj restaurację?

— *Jeste, jeste, ima gospodine.*

Ku czapce poskoczył wojnik, ciągle jeszcze towarzyszący podróżnym.

— *Ima-ti szto hotowo da se jede?* — zapytał ze swej strony.

— *Ima, ima, wse ima...* — brzmiała odpowiedź.

— Boże miłosierny! A toż ten nieszczęsny wojnik wciąż jeszcze tutaj! — zawołała zdumiona Glafira Semenówna. — Czego on chce? Bój się Boga, oddal go, — rzekła do męża.

— Hej, czapka! Posłuchaj! Przepędź, na Boga, tego wojnika. Czego on od nas żąda? — zwrócił się Mikołaj Iwanowicz do czapki, wskazując na policjanta.

Czapka patrzała pilnie na Mikołaja Iwanowicza, ale nie rozumiała, czego od niej żądają. Mikołaj Iwanowicz począł objaśniać gestykulacją. Zastąpił wojnikowi drogę na korytarz i zawołał:

— Bogdajś szczezł! Idź do djabła! Nie potrzebujemy ciebie! Czapka! Pędź go!

Wojnik wyciągnął dłoń:

— *Interes, gospodine... Bakszisz...*

— Jaki bakszisz? Już dwa razy dałem ci bakszisz... — wołał gniewnie Mikołaj Iwanowicz.

— *On chtyt od nas bakszisz, gospodine...* — tłumaczyła czapka, wskazując na własne piersi i rzekła do wojnika: — *Idi na kontora... Tam hospodar...*

— *Nu z Bohom..* — pokłonił się wojnik i z miną niechętną zwrócił się ku schodom, ażeby udać się do kantoru, gdzie siedzi *hospodar*, czyli właściciel hotelu.

— Głasza! Głasza! Teraz mi dopiero jasno, dlaczego wojnik jechał z nami na koźle,— rzekł Mikołaj Iwanowicz. — Przyjechał dowcipniś, aby pokazać, że to on zarekomendował nam ten hotel i ażeby otrzymać bakszisz... *Interes..* procent.

— *Jeste, jeste, gospodine,* — potakiwała czapka.

— Więc o to się rozchodziło! Aha... Teraz rozumiem, — mówiła Glafira Semenówna. — No i popatrz tylko, jak ty straszyłeś! Ni stąd, ni zowąd, przyszło ci do głowy, że nas wiozą do policji.

— Skądże mogłem wiedzieć, duszko!... Tak mi się zdawało.

Stali na korytarzu, oświetlonym bardzo licho. Barania czapka rozwarła drzwi do ciemnego pokoju.

— *Osam dinary za dan...* — wymieniła cenę numeru.

IX.

Kędzierzawy, czarnolicy chłopak w łapciach wniósł do pokoju dwie świece w świecznikach i izba rozjaśniła się cokolwiek. Był to duży pokój o trzech oknach. Ściany i sufit malowane klejową barwą według patronów. Na suficie kwiaty i liście palmowe, na ścianach szare rozetki. Pod dwiema ścianami, naprzeciwko siebie, stały dwa żelazne łóżka wiedeńskiego typu, malowane na wzór tac stołowych. Pierzyny i poduszki na łóżkach pokrywały pstre kobierce serbskie. Meble również wiedeńskie, lekkie, z malutkiemi poduszeczkami, przywiązanemi do siedzeń. Posadzkę pokrywał niewielki, koc wołochaty. Do jednego z kątów tulił się malutki, kaflowy piecyk. Pokazawszy pokój, barania czapka zapytała:

— *Dobre, gospodine?*

— *Ha... dobre, dobre...* — odrzekł Mikołaj Iwanowicz, rozglądając się wokoło. — Tylko tu strasznie ciemno. Nie możnaby dostać lampy? Lampę macie?

— *Jeste, jeste... Ima gospodine,* — odpowiedziała czapka. — *Dakle s Bohom, widietjemo se* (do widzenia) — kłaniała się czapka, kierując się ku wyjściu.

— Stój, poczekaj! — zatrzymał czapkę Mikołaj Iwanowicz. — Przedewszystkiem będziemy się myli, a następnie trzeba coś przekąsić i napić się herbaty, ale dobrej, po rosyjsku, rozumiesz? Naszym obyczajem, na prawosławny sposób, — z samowarem. Rozumiesz?

Barania czapka słuchała, mrugając oczyma.

— Nie zrozumiał! I popatrz, żono! Zdawałoby się, że tu już prawdziwi Słowianie, a przecież po rosyjsku nie rozumieją! — mówił Mikołaj Iwanowicz, zwracając się do Glafiry Semenównej. — *Jasti, jasti... Az jasti* chcę... — zaczął znowu łamanym językiem do baraniej czapki. Wreszcie otworzył usta i wetknął w nie palce.

— *Ima gospodine..* — kiwnęła się czapka.

— Ale co *ima?* Masz kartę? Przynieś spis potraw i wina!

— *Odna, gospodine... Upat* (zaraz)... — pokłoniła się czapka i zniknęła.

Małżonkowie zabierali się do mycia. Zaledwie jednak Glafira Semenówna zdjęła stanik i spodnicę, gdy nagle zastukano silnie do drzwi.

— Kto tam? Zaczekaj! Kartę dasz później... Teraz myjemy się! — krzyknął Mikołaj Iwanowicz w przekonaniu, że to barania czapka powróciła ze spisem potraw. I zdejmował tużurek.

Stukanie powtórzyło się.

— Mówię ci, poczekaj! Wszak nie szczeźniesz!

Mikołaj Iwanowicz zdjął rękawiczki i począł mydlić sobie ręce.

Stukanie nie ustawało.

— No, no, no... Jeszcze nie pękniesz... — mruczał Mikołaj Iwanowicz, myjąc twarz.

Ale do drzwi stukano coraz natarczywiej i słychać było rozmowę dwojga ludzi.

— A to się uwzięli! Do djabła usługa! Włamują się i rób, co chcesz!

Mikołaj Iwanowicz obmył czemprędzej mydło z twarzy i drzwi otworzył. Na korytarzu stał woźnica, któremu jeszcze nie zapłacono za przewóz z dworca kolejowego. Przyprowadził go nosaty wojnik, ten sam, co jechał na koźle.

— Aj, na Boga! W pośpiechu zapomnieliśmy zapłacić fjakra! — zawołał Mikołaj Iwanowicz. — Ale po co ty znowu, etjopska mordo? — zwrócił się do wojnika.

Woźnica mruczał coś po serbsku i mruczał wojnik, ale Mikołaj Iwanowicz żadnego nie rozumiał.

Ciąg dalszy nastąpi.

P. **Plutyński** prezes lwowskiej Czytelni akademickiej, zastrzega się jako reprezentant młodzieży polskiej, że młodzież ta weźmie w uroczystości udział pod tym tylko warunkiem, jeśli obchód cały, wyłącznie i ściśle tylko polski mieć będzie charakter. Gdyby inaczej być miało, młodzież akademicka usunie się od obchodu zupełnie.

Przewodniczący stwierdza, że w obchodzie jubileuszowym, chodzi wyłącznie tylko o uczczenie Ojca św. dla żadnej zaś polityki, czy to narodowościowej, czy społecznej, miejsca w nim być nie powinno. Byłoby mu bardzo przykro, gdyby w uroczystości akademików brakło, prosi też o przekazanie tej sprawy do załatwienia komitetowi ściślejszemu. (Przyjęto).

Na wniosek prof. **Thulliego**, uchwalono stworzyć komisje:

1) odczytową;
2) muzyczną;
3) kościelną i pochodową i
4) administracyjną.

P. **Michalski**, odczytuje kilkadziesiąt nazwisk, proponowanych przez się członków komisji kościelno-pochodowej.

P. **Wachnianin** protestuje (po rusku) przeciw wyborowi odczytanych przez p. Michalskiego osób z powodu, że między niemi jest kilkanaście Polaków, a tylko ośmiu Rusinów. Oświadcza dalej w imieniu Rusinów, że udział w uroczystości wezmą oni pod tym tylko warunkiem, jeśli przez Polaków nie będą majoryzowani (!), żąda więc, by komisje składały się po połowie z Polaków i Rusinów i by odczyty, kantaty, przemówienia, równo w obu językach miały miejsce. Gdyby żądania jego uwzględnione nie zostały, Rusini udziału w uroczystości nie wezmą.

P. **Małachowski**, imieniem inicjatorów zgromadzenia, zapewnia p. Wachnianina, że w obchodzie, Rusini zupełnie będą równouprawnieni. Co do majoryzacji Rusinów przez Polaków, oświadcza mowca, że Polacy nic zgoła mieć nie będą przeciw temu, by Rusini we wszystkich komisjach mieli większość, owszem cieszyć ich to będzie, jeśli o palmę pierwszeństwa w uczczeniu wielkiego starca, ubiegać się z nimi będą.

Po chwilowej przerwie, w czasie której p. Wachnianin naradza się z obecnymi w sali Rusinami, zabiera p. Wachnianin głos znowu i stawia wniosek, by wyboru komisji zaniechać, a natomiast polecić prezydjum zgromadzenia, by ono samo komisje te, wedle swego uznania, mianowało. Wniosek ten zgromadzenie przyjęło.

Przewodniczący, zaznaczywszy raz jeszcze, że w uroczystości tej ni partyjne, ni narodowościowe spory miejsca absolutnie mieć nie mogą, upewnił, że rozdział zupełnie sprawiedliwie dokonany zostanie i zaprosiwszy obecnych do zapisywania się do poszczególnych komisyj, podziękował zebranym za udział w obradach i zgromadzenie zakończył.

KRONIKA.

Lwów 24 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 13° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 25 maja.

Wystawa jubileuszowa „Tow. politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu Powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Poświęcenie boiska „Sokolego" przy ul. Cetnerowskiej (obok Parku łyczakowskiego) o godzinie 10 przedpołudniem.

Na „Boisku sokolem", przy ul. Cetnerowskiej, ćwiczenia gimnastyczne „Sokołów". Początek o godzinie 5 popołudniu.

W Kasie oszczędności: Walne zgromadzenie Związku galicyjskich kas oszczędności, o godzinie 10 przedpołudniem.

Teatr miejski: „San-Toy", operetka Początek o godzinie 3 1/2 popołudniu.

„Nasze szwaczki", obraz sceniczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (25): Urbana I p. — Borysława. — (12): Jepyfanya. Wschód słońca o godzinie 4 minut 17, zachód o godzinie 7 minut 38

Z politechniki. Pan Edward Bronarski, rodem z Iławcza, złożył na wydziale inżynierji II-gi egzamin państwowy.

Strejk na politechnice. W gmachu politechniki przybito wczoraj na czarnej tablicy odezwę rektora, opiewającą, jak następuje: „W obec krążących mglistych pogłosek, stwierdzam, że prawo zezwalania na wiece przysługuje mi tak, jak dawniej. Każdemu z pp. słuchaczów, który pragnie się poinformować, o ile jakiekolwiek pogłoski są prawdziwe, chętnie służę informacjami w godzinach urzędowych. Sądzę, że tą moją gotowością wzbudzę zaufanie w pp. słuchaczach i zachęcę ich do szczerego i jasnego postępowania, a nie opierania swych sądów na mylnych informacjach. We Lwowie, dnia 23 maja 1902 *Dzieślewski*, mp., rektor".

Niedzielny pociąg do Szczerca. Kolej państwowa zawiadamia, że począwszy od dnia 1 czerwca, kursować będą do dnia 15 września b. r. włącznie, między Lwowem i Szczercem, każdej niedzieli i święta, osobne pociągi lokalne nr 1719 i 1720. Pociąg nr. 1719, w kierunku do Szczerca, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 2 po południu, zaś pociąg nr. 1720, w kierunku odwrotnym, przychodzić będzie do Lwowa o godzinie 9 minut 32 wieczorem (czas środkowo europejski). Pociągi te zatrzymywać się będą na wszystkich stacjach i przystankach, położonych na pomienionym szlaku kolejowym. Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów lokalnych, zawarte są w odnośnem ogłoszeniu.

Secesja p. Bojki. W kołach parlamentarnych wiedeńskich, utrzymywano wczoraj, jakoby poseł Bojko nosił się z zamiarem wystąpienia ze stronnictwa ludowego.

Notując powyższą pogłoskę, powiemy szczerze, że oddawna nie mogliśmy wytłumaczyć sobie faktu, należenia posła Bojki do kliki tzw. ludowców, gdzie wyzyskiwano jedynie jego dobrą opinję dla celów, z dobrem ludu nic nie mających wspólnego.

Obchód narodowy. Jutro w niedzielę, o godzinie 7 wieczorem, urządza stowarzyszenie Czytelni i wzajemnej pomocy funkcjonarjuszów kolei państwowej, uroczysty wieczór, celem uczczenia rocznicy Kościuszkowskiej i Trzeciego Maja. Program zapowiada dramat dr. Kazimierza Rakowskiego p. t. „Ocknienie". Odegrają go członkowie Stowarzyszenia. Wieczór odbędzie się w sali towarzystwa (gmach b. dworca kolei czerniowieckiej).

Kurs szewski. Wydział krajowy podaje do wiadomości, że w czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia br., odbędzie się we Lwowie całodzienny szewski kurs majsterski, na którym będzie systematycznie udzielana nauka następujących przedmiotów. Budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich. Wyrób obuwia za pomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych, przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych. Towarzystwo, przemysłowa buchalterja, stylistyka i kalkulacja. Podania o przyjęcie na kurs, własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do wydziału krajowego, należy w nieprzekraczalnym terminie do 10 czerwca br. włącznie, wnieść na ręce delegata wydziału krajowego p. Arnulfa Nawratila, starszego inspektora przemysłowego we Lwowie ulica Kleinowska l. 1.

Znaczna kradzież. Porucznikowi A. Ehrbarowi, zamieszkałemu przy ul. Czarnieckiego l. 10, skradziono wczoraj z mieszkania złote drobiazgi, wartości 700 koron.

Biedne konie W koszarach Ferdynanda we Lwowie, gdzie stoi artylerja, wybuchła nosacizna u koni. Miano zabić 70 tych zwierząt, aby nie dopuścić szerzenia się zarazy. Stajnie uległy zburzeniu z nakazu władzy sanitarnej.

Śp. Ignacy Kamiński. Z Delatyna donoszą nam: Z domu, gdzie mieszkał śp. Kamiński w ostatnich dwu latach, zostały przeniesione jego zwłoki w asystencji dwóch księży, rzymsko- i grecko katolickiego na dworzec kolejowy, gdzie je w osobnym wagonie w obecności fizyka z Nadwórny zamknięto. Przy zwłokach czuwała przez czas ich wystawienia straż ochotnicza ze Stanisławowa, przybyło także wielu znajomych i delegowanych z rady miejskiej. Z powodu, że nikt z tutejszych mieszkańców nie wiedział w jakim czasie odbędzie się odprowadzenie zwłok na dworzec kolei, był orszak pogrzebowy bardzo nieliczny. Zauważyliśmy tylko rodzinę i garstkę włościan z Horysza. Za trumną niesiono kilka wieńców.

Z gimnazjum chyrowskiego. Ustny egzamin dojrzałości w prywatnem gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, odbył się w dniach 20, 21 i 22 maja rb., pod przewodnictwem krajowego inspektora, dra L. Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bagniewski Dyonizy, Bączkowski Kazimierz, Bielecki Marjan, Bubeniczek Romuald (z odznaczeniem), Dąbrowski Bronisław, Dembowski Tadeusz, Komornicki Bronisław, Klimke Fryderyk (z odznacz.), Komorowicz Maurycy, Konopacki Włodzimierz (z odznacz.), Kruszelnicki Leon, Kusina Stanisław, Mikiewicz Wacław, Myszkowski Józef, Myszkowski Stanisław, Popkowski Tadeusz, Przetocki Marjan (z odznacz.), Rojek Tadeusz, Szyneczko Władysław, Wczelik Klemens. Jednego przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów konnych w Krakowie, zawiadamia pp. właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły, będzie bezpłatnie dla próbnych galopów koni, od dnia 1 do 21 czerwca rb., od godziny 5 do 9 rano otwarty.

Do Ameryki. Cały powiat przemyski, dobromilski i jarosławski, są formalnie zasypane prospektami i odezwami agentów z Hamburga i Antwerpji, w których to prospektach i odezwach zalecają masową emigrację do Argentyny i Kanady. Odezwy te wywołały masową ucieczkę włościan za morze, w szczególności z powiatu przemyskiego. Z gmin Buców, Batycze, Balice, Medyka i innych, tymi dniami wyjechało do kilkadziesiąt rodzin, a drugich tyle wybiera się w najbliższych dniach.

Weteran. W Łukawcu na Bukowinie, zmarł w swoim futorze 92-letni starzec, Ignacy **Guszkiewicz**, który po kądzieli wywodził swój ród od Pułuskich. Była to postać typowa, o jaką już dzisiaj trudno. Młodość spędził na „wojennem rzemiośle", biorąc udział we wszystkich rozruchach kraju. W r. 1848 zaciągnął się do armji Bema i przy jego boku odbył kampanję siedmiogrodzką. Po wyparciu austrjackiego generała Urbana z Siedmiogrodu, odznaczony zaufaniem rządu węgierskiego, otrzymał na propozycję Bema, urząd komisarza wojennego dla Bukowiny. Nim jednak wyruszył, nastąpiła kapitulacja i upadek powstania. Następnie przesiedział w więzieniu Komorna długie lata, poczem osiadł na Bukowinie, gdzie w górach, wśród dziewiczych lasów, zamieszkał w futorze. Życiem publicznem zajmował się do ostatka, a polowanie i — procesy sądowe z sąsiadami o miedze i grunta, były dlań potrzebą natury Słynnym był jego proces cywilny o grunt, prowadzony z właścicielem Łukawca, Wasylkiem (ojcem posła Mikołaja Wasylki) przez lat 32, a zakończony dobrowolną zgodą przy szampanie. Węgrów kochał równie gorąco, jak Polaków i irytował się bardzo sporem o Morskie Oko. Twierdził, że wrogowie obu bratnich narodów wymyślili ten spór, aby poważnić nas wzajemnie. Umarł na ubogim, jelenią skórą krytym tapczanie w swym futorze, a ostatniemi słowami starego weterana był okrzyk: „Baczność, generał Bem woła!"

Biurko Kościuszki. Biurko polowe z kasą i toaletą po Tadeuszu Kościuszce, jest jako drogocenna pamiątka, w posiadaniu rodziny Limanowskich. Tadeusz Kościuszko ofiarował je generałowi Franciszkowi Paszkowskiemu, a ten w r. 1855 darował Józefowi Limanowskiemu, swemu przyjacielowi i pełnomocnikowi dóbr ziemskich w Toniach pod Krakowem z życzeniem, by ta pamiątka pozostała wyłącznie w rękach Limanowskich. W marcu br. otrzymał to biurko na własność od swego ojca ks. Bronisław Limanowski, katecheta w Stanisławowie.

Rewolucyjna Rosja. W okręgu tereckim na południu Rosji, wybuchły znowu rozruchy chłopskie. We wsi Gisel chłopi uzbrojeni w sztylety, poturbowali kozaków i naczelnika okręgu kapitana sztabu Stepanowa, który pierwszy strzelił do włościan. Podżegaczy wśród włościan aresztowano i oddano sądowi.

Ostrzeżenie. Pisze nam jeden z czytelników: Jakiś pan Benecke z Prus, przybrawszy sobie firmę „*Sächsische Automaten Industrie*" ogłasza w dziennikach krajowych, że poszukuje zastępcy na Galicję z kaucją 1000 marek gotówką. Ponieważ niedawno ja sam padłem ofiarą zagranicznego oszustwa kaucjami, przeto poczuwam się do obowiązku ostrzedz łatwowiernych, aby bez odpowiedniego zabezpieczenia kaucji gotówkę nie składali i nie dali się złapać na piękne obiecanki, gdyż łatwo mogą ponieść stratę.

Wypadki za Oceanem. Szkody, sprawione trąbą powietrzną w Yoliad, w Teksas, liczą się na miljony! Kościoły i setki innych gmachów zniesione, jak domki karciane. Dotychczas odgrzebano z pod gruzów zwłoki 62 ofiar.

W kopalniach węgla w Coalbreek, w stanie Tennesee nastąpił wybuch gazów. Skutki okazały się straszne! 200 górników zabitych, z całego grona, pracujących w owej chwili w szybie, jeden jedyny tylko robotnik miał podobno ujść śmierci.

Spadochronem opuszczała się w Londynie miss Brocke z balonu, z wysokości 300 metrów. Spadochron nie chciał się otworzyć. Miss Brocke zabiła się na miejscu.

Fatalny wypadek. W Wels miał pyrotechnik Deininger urządzić przedstawienie ogni sztucznych, na rzece Traun. Skoczył z wysokiego mostu do rzeki, mając na głowie pęk fajerwerków, które miały się zapalić w wodzie, — lecz nie wypłynął na powierzchnię. Ciało znaleziono na drugi dzień, na ławicy piaskowej. Przypuszczają, że Deininger zmarł nagle na udar sercowy.

Morderstwo „z omyłki". W Łukowie, od lat kilkunastu istnieje fabryka wyrobów żelaznych, pod firmą „Bracia Perlis", własność Władysława i Mikołaja Perlisów. Przed kilku dniami, z fabryki tej usunięto jako niezdolnego, ślusarza Bańskiego. Dnia 21 b. m. Bański przyszedł do fabryki, oświadczając, że ma kartkę do „pana", którą musi wręczyć osobiście. Ponieważ wtedy, w jednym z warsztatów, znajdował się Mikołaj Perlis, wskazano mu jego. Bański zbliżył się do niego, podał mu karteczkę i w chwili, gdy Mikołaj Perlis nachylił się nieco, by ją przeczytać, uderzył go z całą siłą, długim sztyletem, w brzuch i wpierw, nim zdążono ubezwładnić mordercę, kilkakrotnie sztylet w ranie obrócił. Mikołaj Perlis w kilka minut wyzionął ducha, osierocając młodą żonę i troje małych dzieci. Bański, po dokonaniu zbrodniczego zamachu, oświadczył, iż „pan Mikołaj padł ofiarą pomyłki, gdyż właściwie chciał zabić pana Władysława".

Z kraju.

Jaremcze. *(Nagła śmierć inżyniera Zieglarsa).* Cała nasza sadyba została wczoraj mocno zaintrygowana nagłym zgonem emeryt. inż. kolei Zieglarza, który posiada tutaj 2 wille, od kilku lat przebywał w uzdrowisku naszem stale wraz z żoną także w porze zimowej i można go było już uważać za miejscowego obywatela. Pp. Zieglarzowie znani byli dobrze całej naszej leczniczej kolonji. W ostatnim czasie harmonja ich wspólności małżeńskiej popsuła się z niewiadomych powodów tak dalece, że właśnie przed kilku tygodniami przyszło pomiędzy niemi do separacji. Z powodu, że inż. Zieglarz, który do ostatka cieszył się najlepszem zdrowiem zmarł nagle, wzbudziła śmierć ta pewne podejrzenia, wskutek czego zaaresztowano jego „gospodynię" i wdrożono śledztwo sądowe. Przypuszczenia okazały się płonne; sekcja lekarska wykazała, że inż. Zieglarz zmarł nagle w skutek zwapnienia aorty.

---

* **Colosseum** pod dyrekcją **Ernesta Thorna**. Od 16 do 31 maja. Zupełnie nowy wspaniały program. Miss Arra Mozza, najsławniejsza artystka na kole. Rivas & Dixas, najwspanialsze igrzyska ikaryjskie na żywym piedestale. 12 Tilly Bébé, 14-letnia dziewczynka ze swoimi abisyńskimi lwami. Trio Braatz, najznakomitsi artyści na linie Les Blavot, francuski duet ekscentryczny. Zagadka wszystkich zagadek Miss Ada, mistyczny globus na wysokiej linje spiralnej. Mlle Marja Bollero, tancerka transformacyjna. La Claire's, duet ekscentryczny. Fonokinema-Teatr, z nową serją obrazów. — Orkiestra 80 p. piechoty. — Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych, i o godzie 8-mej wieczorem po zwykłych cenach. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul Karola Ludwika 9.

* „**Skała**" lwowska urządza w niedzielę dnia 25 bm. wieczornicę dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 82-letniej staruszki nadesłała mleczarnia przeworska 24 kwitków na mleko.

Zmarli:

W Łańcucie, zmarł ks. Franciszek **Roman**, tamtejszy wikary.

W Krakowie zmarł Eugenjusz **Chrapczyński**, słuchacz Politechniki lwowskiej, w 20 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Piękna z Nowego Jorku", operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach H. Morton'a, muzyka G Kerkera.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 1/2 (po cenach zniżonych) „San Toy", operetka w 3 aktach Sidney Jones'a. — Wieczorem o godzinie 7 „Nasze szwaczki", obraz sceniczny w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Zygmunta Przybylskiego.

W Poniedziałek po raz pierwszy „Wieczór Trzech Króli", komedja w 5 aktach W. Szekspira, tłumaczył L. Ulrich, ułożyła na scenę Helena Modrzejewska. W wykonaniu biorą udział w głównych rolach panie: Solska, Arkawinówna, Rybicka; pp.: Adwentowicz, Stanisławski, Antoniewski, Kwiatkiewicz, Roman, Solski, Węgrzyn, Kosiński i Popławski.

We wtorek „Piękna z Nowego Jorku", operetka.

W środę „Wieczór Trzech Króli", komedja.

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała, teatr zamknięty.

Z teatru. W nauce: „Nierówna miara", temat do dramatu w 4 aktach dra Sydona Friedberga.

„Och, te sługi!" Dzięki ruchliwemu gronu amatorów, którzy dają przedstawienia teatralne w tutejszem Kasynie miejskiem, poznaliśmy wczoraj nowy utwór sceniczny, p. Bolesławicza, zatytułowany: „Och, te sługi!" Jest to bardzo wesoła, a nie pozbawiona lekkiej satyry, bluetka 1 aktowa, w której autor wybornie odfotografował kilka scen z życia miejskiego, na tle kłopotów, jakie paniom naszym sprawiają „te sługi". Łagodny, szczery i serdeczny humor, żywa akcja, a nadewszystko charakterystyka postaci, że tak powiem, żywcem przeniesionych na scenę, stanowią główne cechy, tego szeregu scen, może cokolwiek luźnych. Pani Hilarska, ciotka Brajtarska, Kasia i przyjaciel Pokornicki — to kreacje, które na widzu sprawiają wrażenie osób, doskonale znanych i mimowoli budzą pytanie, gdzie się je widziało w codziennem otoczeniu. W rezultacie autor, co do kwestji sług, przychodzi do przekonania, że „jaki pan, taki kram", ale czyni to tak uprzejmie i z taką dobrodusznością, że nawet najbardziej udręczona przez sługi gosposia, nie może rozgniewać się na Bolesławicza. Więc też, licznie zgromadzone na przedstawieniu panie, bawiły się doskonale i wywołały na scenę autora, aby mu dziękować rzęsistemi oklaski. Grano sztukę bardzo dobrze i z humorem. Na szczególne wyróżnienie zasługują wykonawczynie ról: Kasi, Heleny i Rajtarskiej, oraz kreacja postaci Pokornickiego. *Kl. K.*

Zajmująca książka o literaturze japońskiej, pióra W. G. Astona, ukazała się obecnie w Paryżu, p. t. „Litérature japonaise". Książka zawiera dużo obszernych wypisów z dzieł głośniejszych autorów japońskich i daje dość ścisły obraz rozwoju i obecnego stanu japońskiej literatury.

Przekład. W *Kijewskiej gaz.* ukazał się doskonały przekład przepięknego „Smutno mi, Boże" Słowackiego. Przekład, nader udatnie oddający formę i nastrój oryginału, podpisany jest literami M. R.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków 24 maja. Nowo wybrana rada miejska odbędzie pierwsze posiedzenie w pierwszych dniach czerwca. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia, będzie wybór komisji weryfikacyjnej. Po dokonaniu weryfikacji wyborów, przystąpi rada do uzupełnienia prezydjum. Prezydent Friedlein na podstawie zatwierdzenia cesarskiego pozostaje w urzędowaniu przez dalsze 3-lecie. Dokonany będzie wybór obu wiceprezydentów.

Z Tow. ubezpieczeń.

Kraków 24 maja. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. rozpocznie posiedzenia w poniedziałek 27 b. m. W tej kadencji gaśnie urząd połowy członków rady nadzorczej.

Gradobicie.

Kraków 24 maja. Do Tow. wzaj. ubezp. nadeszły wiadomości o gradach w 5 okolicach koło Przeworska, w pow. borszczowskim i w Czyreszu na Bukowinie.

Zebranie Stojałowszczyków.

Kraków 24 maja. W najbliższy czwartek odbędzie się tu zebranie wydziału rady stronnictwa chrześc. ludowego, pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego.

Goście z Francji.

Kraków 24 maja. Bawi tu p. Louis Rennault, profesor prawa narodów w Paryżu i doradca prawny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wraz z wyższym lekarzem marynarki panem Bonnafoy, w przejeździe do Petersburga, na międzynarodowy zjazd Towarzystw Czerwonego krzyża.

Zdrowie ministra sprawiedliwości.

Wiedeń 24 maja. Według dzisiejszego biuletynu, stan zdrowia ministra Spens Boodena jest pomyślny, rana goi się normalnie.

Wiedeń 24 maja. W stanie zdrowia ministra Spens Bodena nastąpiło pogorszenie. Mówią, że następcą jego będzie szef sekcyjny, dr. Klein i że zmiana ta już wkrótce nastąpi.

Śmierć nuncjusza.

Rzym 24 maja. Nuncjusz papieski w Hadze, msgr. Tarnasi, zmarł dziś rano.

Zmarły arcybiskup.

Kolonja 24 maja. Arcybiskup Simar zmarł dziś w nocy.

Kolonizacyjne miljony.

Poznań 24 maja. *Dziennik poznański* zapowiada, że w przeddzień posiedzenia izby posłów, na którego porządku dziennym stoi przedłożenie o miljonach kolonizacyjnych, a więc 26 maja, o 7 3/4 wieczór, zbierze się w tej sprawie w gmachu izby posłów, sejmowe Koło polskie.

Rokowania pokojowe w Transwaalu.

Londyn 24 maja. Minister wojny Brodrick, wygłosił wczoraj wieczorem na bankiecie mowę, w której oświadczył, że rząd jest niezmiennie zdecydowany narazić się na wszelkie trudności, byle tylko w Afryce południowej zaprowadzić stały porządek rzeczy.

Pretorja 24 maja. Biuro Reutera donosi: Rezultat konferencyj w Vereeniging jest — jak można sądzić — taki, że do stanowczego rozstrzygnięcia nie przyszło. Delegaci Boerów udali się do Kitchenera, by go o stanie rzeczy powiadomić. Z powodu niezdecydowanego charakteru tego poinformowania oczekiwano natychmiastowego podjęcia kroków nieprzyjacielskich. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu delegaci pozostali w Pretorji, z czego wnoszą, że widoki pokoju nie są beznadziejne.

Londyn 24 maja. Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa, która trwała przeszło dwie godziny. Tłumy ludzi przez cały czas otaczały pałac ministerstwa, oczekując nastąpić mającej publikacji. Niestety rozczarowały się bardzo, gdyż nietylko nic nie ogłoszono, ale nadto ministrowie po ukończeniu obrad, nawet najzaufańszym dziennikarzom odmówili wszelkich wyjaśnień.

Mówią, że obradowano nad nowemi boerskiemi propozycjami pokojowemi. Uważają pokój prawie już za zawarty. Obiega pogłoska, że podpisano już preliminarja pokojowe. Pogłoska ta ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Londyn 25 maja. *Standard* donosi, że widoki zawarcia pokoju są obecnie większe, niż były dotychczas. Przypuszczają nawet, że ostatnie warunki pokoju zostały już spisane i zostaną podpisane już w najbliższym czasie.

Londyn 24 maja. *Standard* donosi, iż po wczorajszej radzie gabinetowej wszyscy ministrowie opuścili Londyn, a Chamberlain wyjechał do Birmingham.

Spór chilisko-argentyński.

Nowy Jork 24 maja. Z Santjago de Chile donoszą, że przyszła do skutku umowa między Chile a Argentyną w sprawie wynagrodzenia pieniężnego.

Kłopot z posągiem.

Waszyngton 24 maja. W izbie reprezentantów wniósł Stephens (Texas) rezolucję tej treści, że Ameryka, jako republika, nie może ze względów narodowych przyjąć, ani na publicznym placu ustawić posągu, przedstawiającego cesarzy, królów, lub wogóle mocarzy, którzy ongiś panowali, lub teraz panują.

Eksplozja w kopalni.

Wiktorja (w Kolumbji brytyjskiej) 24 maja. W kopalniach węgla w Kootenay, wskutek eksplozji straciło życie 270 górników, przeważnie cudzoziemców. 30 robotników zdołało się ocalić.

Wiedeń 24 maja. Do tutejszego szpitala garnizonowego, dostawiono majora p. Hohla, który okazywał wszelkie objawy wścieklizny. Powodu nie zdołano dociec; znajomi nie pamiętają, aby go kiedy pies ukąsił.

Paryż 24 maja. Znany poeta Franciszek Coppée, złożył przewodnictwo ligi narodowej.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 24 maja.

(fr.) W kwestji rokowań ugodowych z Węgrami rozpuszczono dziś na giełdzie bardzo optymistyczne wersje i starano się przez to wzbudzić zainteresowanie się spekulacji, walorami węgierskimi. Między innemi opowiadano, że między obu rządami nastąpiło bardzo znaczne zbliżenie i że węgierskie papiery państwowe na pewno zostaną uwolnione od podatku rentowego w Austrji. Zresztą zachowywali się spekulanci z rezerwą. Na giełdach zagranicznych przeważało usposobienie zwyżkowe, zwłaszcza na londyńskiej, gdyż wedle informacji tamtejszych sfer bankierskich, pokój w południowej Afryce można uważać za zapewniony. Podniósł się skutkiem tego zawarcia kurs konsoli angielskich. W Paryżu spadła znacznie renta hiszpańska.

— **Bilans pocztowej kasy oszczędności za r. 1901** został właśnie ogłoszony Z bilansu tego wyjmujemy ważniejsze cyfry: Stan wkładek wynosi 395,710.751 k. 62 h. (w czem właściwe wkładki 149,933.905 k. 35 h., rachunki przekazowe 245,776.846 k. 27 h.). Fundusze rezerwowe wynoszą 18,674.768 k. 70 h, z czego w efektach wyłącznie państwowych, jest ulokowanych 15,798.433 k. 60 h. Czysty zysk wynosi 4,905.521 k. 9 h. po pokryciu znacznych kosztów w kwocie 5,297.235 k. 2 h. Najgłówniejsze pozycje lokacji wkładek są: efekta własne w sumie 280,061.592 k. 40 h. i dłużnicy w sumie 112,114.721 k. 27 h. Tegoroczne sprawozdanie nowego szefa, p. Kosla, jest od poprzednich znacznie ściślejsze, ale też i mniej jasne. Przedewszystkiem zwracamy uwagę publiczności, a w pierwszej linji naszych posłów do rady państwa, że sprawozdanie wcale nie wyjaśnia pozycji 112,114.721 k. 27 h. (dłużnicy), a są to przeważnie lokacje po bankach. Według naszych informacyj nasze krajowe banki, lokacyj tych wcale nie posiadają. Bliskie więc jest podejrzenie, że sposób lokacji umyślnie sprawozdanie zamilcza, aby posłowie poszczególnych krajów nie zwrócili na to uwagi. Ten sam powód musi leżeć w braku specyfikacji efektów na sumę 280,061.592 k. 40 h, która dotąd zawsze do sprawozdań dołączaną była. Obecnie wymienia tylko sprawozdanie, ile ma kasa w posiadaniu imiennej wartości papierów państwowych (164,007.900 k.), innych pożyczek (25,021.000 k.), perioritetów kolejowych (7,112.800 k), a ile listów zastawnych i obligacyj kolejowych i komunalnych (96,675 000 k.). Wydaje nam się, iż takie „zaciemnianie" cyfr bilansowych, jest w wysokim stopniu niewłaściwem, a rzeczą jest posłów naszych, kategorycznie się upomnieć o powrócenie do dawnego zwyczaju, ogłaszania wykazów szczegółowych i pilnego baczenia, aby przy lokacji zapasów kasowych po bankach i zakupna emisyj bankowych, nie był nasz kraj stale i systematycznie, jak dotąd, krzywdzonym.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 23 maja. Płacono: pszenicę białą od 9·75 do 10·10 kor., czerw. od 9·70 do 10·— kor., żółtą od 9·70 do 10·— koron, żyto od 7·65 do —·— koron, jęczmień browar. od 7·26 do 7·75 koron, na paszę od 6·85 do 7·15 koron, owies 7·80 do 8·25 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 24 maja. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 19·20 do 19·60, pszenica na termina od 15·— do 16·—; żyto gotowe od 14·— do 14·50, żyto na termina od 11·50 do 12·—; owies obroczny gotowy od 15·80 do 16·40, owies obroczny na termina od 10 — do 11·—; jęczmień pastewny od 12·50 do 13·—, jęczmień browarniany od 13·— do 14·—; rzepak nowy od 21·50 do 22·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·— do 15·—, groch do gotowania 16·50 do 20·—; wyka 14·— do 15·—; bobik 12·50 do 13·—; hreczka 15·20 do 16·50; kukurydza nowa 12·60 do 13·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100·— do 120 —, koniczyna biała 100·— do 140·—, koniczyna szwedzka 110 — do 160 —; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol gotowy za 50 litr. od 16·— do 16·25; ekskontyngentowy od 8·40 do 8·60.

Jedynie co do owsa i żyta usposobienie stale dobre, co do innych produktów, z powodu utrudnionego zbytu, tendencja przeważnie słabsza.

— **Wiedeń** 24 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj. czerwiec od 8·78 do 8·79, na jesień od 8·03 do 8·04; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·33 do 7·35, na jesień od 6·97 do 6·98; kukurydza na maj-czerwiec od 5·35 do 5·36, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·41 do 5·42, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·32 do 7·35, na jesień od 6·08 do 6·10 rzepak na sierpień-wrzesień od 12·30 do 12·40; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień grudzień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 24 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na maj od 8·63 do 8·64, na październik od 7·76 do 7·77; żyto na maj od —·— do —·—, na październik od 6·67 do 6·68; owies na maj od —·— do —·—, na październik od 5·73 do 5·74; kukurydza na maj od 5·13 do 5·14, na lipiec od 5·18 do 5·19, na sierpień od 7·23 do 7·24; rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba Usposobienie silne. Pogoda piękna.

Wiedeń 24 maja. (Giełda południowa. godzina 12 m. 30). Marki 117·35, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakł. kred. 688·50, Akcje węg. zakł. kred. 713·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Bankvereinu 451·—, Akcje Länderbanku 426·50, Akcje kolei państw. 693·50, Lombardy 43·50, Akcje kolei Elbethal 450 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 411·50, Akcje Rima Muranji 516·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 107·50, Ruble 253·50 Usposobienie słabsze.

Berlin 23 maja. (Giełda poranna). **Akcje kredytowe 215·90 Towarz dyskontowe 185 25. Usposobienie** silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę d. 24 maja o **godzinie 7 wieczorem**

Nowość!

Piękna z Nowego Jorku

operetka w 3 aktach, 5 odsłonach Hugona Mortona. Muzyka Gustawa Kerkera.

O S O B Y:

Habakuk Bronson, prezes towarzystwa ochrony cnoty	p. Lelewicz
Harry, jego syn	p. Krzemieński
Hahnebietz	p. Kiczman
Young. dyrektor teatru	p. Paszkowski
Rodomonta, jego żona	pni Kasprowiczowa
Kora, ich córka, prim. operet.	pna Ludkiewicz
Fricot, francuski kucharz	p. Podhorski
Fifi, jego córka	pni Kliszewska
Violetta, członkini armji zbawienia	pni Miłowska
Blinky Bill, bokser	p. Kosiński
Kissie, baletnica	pna Porecka
Hrabia Rodo Ratatu (bracia portugalczycy)	p. Recheński
Hrabia Todo Ratatu (bracia portugalczycy)	p. Czystogórski

Rzecz dzieje się w Ameryce: — I odsłona w pałacu Harrego Bronsona w Nowym Jorku. II odsłona w salonie Harrego. III odsłona w Pool Strect w Nowym Jorku w chiński Nowy Rok. IV odsłona w cukierni w Broodway. V odsłona w parku kasynowym Saratoga.

Tańce układu p. Sachsa: W odsłonie 3-ciej „Ballabile“ odtańczą pp. Staszko, Bewilakówna, p. Sachs i Corps de ballet — i „Ewolucje“ układu p. Sachsa wykona cały personal. W odsłonie 5-tej „Danse excentrique“ odtańczą p. Staszko i p. Sachs.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 maja 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. S. Piniński z Wiednia. J. Łubkowski z Porzecza. J. Szczeniowski z Rosji B. Broniewski z Krolówki. J. Chudoba z Krakowa. S. Fleischer z Wiednia. J. Mars z Kijowa. A Trzecieski z Czudca. J. Munk z] Frydka. J. Steinhaus z Jasła. J. Zieleniewski z Krakowa. O Heiperm z Budapesztu. S. Bogusz z Borysławia. J. Grodzicki z Lorezówki. J. Emilewicz z Podgórza. K. Kirchmayer z Majdanu Górnego. Ks. M. Jabłonowska z Busztyna.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. J. Maniewski z Bajkowiec. J. Smakowski ze Schodnicy. Prof. Leszek Dziama z Czernichowa. St. de Laveaux z Nicei. L. Puchalski z Dworca. J. Sławik z Krosna. H. Letzter z Wiednia. M. Jukotyński z Kamieńca.

N E K R O L O G J A.

†

Z Czekańskich CECYLIA MAREK

wdowa po budowniczym, właścicielka realności

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła d. 23 maja br, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25-go maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Bema l. 9 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona siostrzenica krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

M A N I U S I A

najukochańsza córeczka **Władysława i Teodory Sidor** zasnęła w Panu po krótkiej a ciężkiej słabości dnia 23 maja b. r. w 1 wiośnie życia.

Stroskani rodzice i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 25 go maja b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. św. Michała l. 14 (Zamarstynów) na cmentarz miejscowy.

Zakład pog. „Stella“ K. Słotołowicza Wałowa 11.

†

KAZIMIERA z Ukrajców KUCIEL

żona zecera

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 23-go maja b. r. przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 maja b. r. o godzinie 6 po południu z instytutu Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążony mąż z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Zakład pog. „**Stella**“ K. Słotołowicza **Wałowa 11.**

†

Kazimierz Władysław Turczyński

c. k. kancelista sądowy

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 maja 1902 r. przeżywszy lat 28.

W smutku pogrążeni rodzice z siostrą zmarłego zapraszają krewnych, znajomych i kolegów na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 25 maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Zamarstynowskiej l. 25 A.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Felicja I. v. Legutko, II. v. Borowska

krawczyni teatru miejskiego

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami dnia 23 maja 1902 r., przeżywszy lat 73

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 maja 1902 r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby pod l 1 plac Gołuchowskich (gmach teatru hr. Skarbka) na który krewnych, przyjaciół i znajomych się zaprasza.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności

Godne polecenia wiedeńskie firmy.

(Zbiorowy skorowidz ekspedycji anonsów HENRYKA SCHALLEKA, Wiedeń I., Wollzeile II.) 7014



Ja Anna Csillag

ze swemi 185 ctm. długimi włosami, olbrzymimi „Loreley", dostałam je przez 14-m. używanie przezemnie wynalezionej pomady.

Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitości ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoikka 1, 2, 3, i 5 zł.

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką, na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 7017

Anna Csillag
Wiedeń I., Seilergasse 5.
Berlin Friedrichstr. 56

Urzędowo koncesjonowany . . . . .
Wychowawczy zakład
PUBLICZNA SZKOŁA REALNA złożona w roku 1849.
ARTUR SPENEDER
WIEDEŃ, XV. Neubaugürtel 36.
Świadectwa upaństwowione. 7018

Rösler's
Woda do ust
prawnie ochroniona etykieta z 3 czerwonymi krzyżami

od lat 30 powszechnie znana i za najlepszą uznana do ochrony od bolu zębów i usunięcia niemiłej woni z jamy ustnej.
Cena 1 flaszki 38 ct.
Główny skład Apteka pod Murzynem Wiedeń, Tuchlauben 17. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i drog.



Ważne dla właścicieli hotelów osób i prywatnych

Patentowane obustronnie do użytku 3 częściowe
MATERACE SPRĘŻYNOWE
bez siennika.
Illustrowane cenniki 7022
Jana Böcka
Tapicera i dekoratora. — Wiedeń IX, Währingerstrasse 53.
Specjalista dla urządzeń hotelowych

Fotograficzne aparaty

płyty, objektywy, oraz wszelkie inne przyrządy.
NOWOŚCI z r. 1902
Cenniki gratis.
Zakład przyborów fotograficznych



FELIKS NEUMANN
WIEDEŃ, I., Singerstr. 10.
7021

PENSJONAT

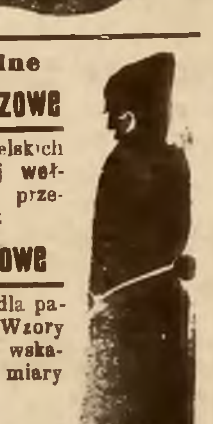
wojskow. szkoła przygotowawcza
Dyrektor F. Nowak.
Wiedeń, VII., Mariahilferstr. 76.

Przygotowanie dla jednorocznych ochotników na oficerów zawodowych, do przyjęcia do instytutów wojskowych.

Bardzo dobry rezultaty egzaminów. — Instytut Nowaka przy egzaminach w lutym b r. we Wiedniu wyróżnił się pomiędzy innych przygotowawczych wojskowych szkół najlepszym rezultatem egzaminacyjnym. Ceny w pensjonacie umiarkowane.

Programy można otrzymywać w zakładzie. 7023

Nieprzemakalne
Płaszcze deszczowe
z oryginalnych angielskich podwójnych materyj wełnianych z gumowym przekładem ukrytym.



Płaszcze gumowe
wszelkich rodzajów dla panów, pań i dzieci. Wzory i cenniki, wraz z wskazówkami obliczenia miary
7027 przesyła
Paget & Comp.
Wiedeń I. Riemergasse 13.

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 612
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

SZCZAWNICA Sanatorjum Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte. Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne. — Żywienie dyetyczne, inhalacja, elektryzacja, mięsienie i t. p. Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna. 651 **Zarząd.**

CUDOWNY INSTRUMENT!



Nowość! Nowość!
Trombino

jest najbardziej sensacyjnym wynalazkiem teraźniejszości. Ten we wszystkich kołach towarzystwa szybko rozpowszechniony i ulubiony instrument jest znakomitą i elegancko wykonaną trombą o silnym tonie na której przez pojedyncze włożenie przynależnych nut, bez żadnych studjów, bez znajomości nut, bez żadnego trudu można wygrywać natychmiast rozmaite melodje. Trombino wzbudza wszędzie wielką sensacje tem bardziej, jeśli ktoś może przed towarzystwem wystąpić jako prawdziwy wirtuoz, chociaż nikt przedtem tej jego biegłości nie przeczuwał

Najpiękniejsza zabawka dla domu, towarzystwa, festynów, wycieczek (także wycieczek kołowych) każdy pasek nut zawiera 1—2 aryj (Pieśni, tańce, marsze itd., tudzież obfity zapas pieśn dołącza są do każdego instrumentu. 7028

Trombino kosztuje z łatwą do pojęcia wskazówką:
I. gatunek, pięknie niklowany o 9 tonach zł. 2.50
II. „ „ „ o 18 „ zł. 5.—
Paski nut do I. gatunku 50 ct.
„ „ „ II „ 50 ct.

Wysyłka za pobraniem pocztowem przez:
Henryka Kertésza
WIEDEŃ. — Fleischmarkt 9—57.

Michelstädtera obuwie



uznane jako eleganckie, trwałe, po najtańszej cenie, wyciśniętej na każdej podeszwie.
Zamówienia załatwia się najspieszniej
Zamiana możliwa. **Cenniki bezpłatnie.**
Lwów, Brand Hotel,
Przemyśl. Kraków. Rzeszów. Tarnów.
Wiedeń Rothenthurmstrasse 19. Mariahilferstrasse 58.
Karlsbad — Marienbad. 7020

Porto rose o 2 godziny oddalenia od Tryjestu **obok Pirano (Istrja)** KĄPIELE morskie, solankowe w soli morskiej 28 prc. soli bardzo wiele zawartości bromu dlatego nieprześcignione w skutku przy eksudatach wszelkiego rodzaju, infektacjach kości, stawów, mięśni i t. p. szczególniej w reumatyzmie i rozmaitych przypadłościach artrytyzmu, w cierpieniach, rhachitis, anemji i t. d.
Prospekty i informacje:
557 **G. O. Fredlani,** dzierżawca kąpielowy i dyrektor.

Transparentowe 7016
malowidła na szkle

nadzwyczajnie efektowne i trwałe, nadają się najbardziej do oszklenia wnętrz, klatek schodowych, werand, okien, parawanów i t. d.

Specjalność: lustra pyrochromowe

bardzo rozpowszechnione we wszystkich częściach monarchji. — Cenniki bezpłatnie przy podaniu miary dotyczącego przedmiotu. Kolorowane szkice gratis i franko, które jednakowoż przy niedojściu do skutku ugody zwrócić należy. Bogato ilustrowany katalog wyszedł właśnie i zostanie interesentom bezpłatnie doręczony.

WAGNER & Co., Wiedeń, IV, Kolschitzkigasse Nr. 24. Telefon Nr. 7902.

Fabryka mebli i zdobnicze stolarstwo

Henryk Bäck, Wiedeń VII. Mariahilferstrasse 74 a,

Filje: Berno, Renergasse 7, (własny magazyn), Preszburg: Szilagyi Dész-utcza 6

Główne źródło zakupna pod gwarancją znakomicie wykonanych artystycznych i zwykłych mebli po konkurencyjnie niskich cenach.

Przez duże zakupno drzewa i surowego materjału, jako też przez racjonalne wyzyskanie maszyn parowych może P. T. Publiczność z prowincji sprowadzać 7015

wprost z Fabryki o 30 procent taniej.

niżeli u każdego uczciwego konkurenta.

Dla will, domów zdrojowych, hoteli i t. d bogaty wybór mebli zawsze na składzie z drzewa cedrowego, bukowego, jasionowego, sosnowego naturalnego i bajcowanego. Przy wysyłce na prowincję opłaca się połowę transportu.

Wspaniały katalog mebli do nabycia za nadesłaniem 2 koron

DACHÓWKĘ
znakomitej jakości poleca
SAMUEL FETT
400 **W RZESZOWIE.**

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(stacja kolejowa Iwonicz).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach **zołzów** (scrofuloza) w **chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materji.**

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Wyborna muzyka. Apteka, poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarze Zakładowi: I. **Dr. Józef Wernicki** ze Lwowa.
II. **Dr. Julian Staniszewski** z Krakowa.

Leka z wolno praktykujący Dr. S. Stauber i Dr. Wegel ze Lwowa.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w 3-im od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I-szym i 3 cim sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 518

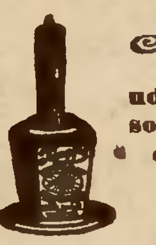
Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Środki spożywcze

MAGGI

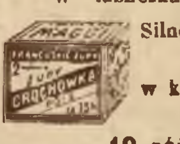
najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



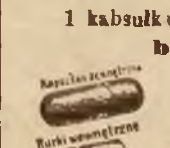
Maggi przyprawa
udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. **smak zadziwiająco dobry i silny.**
Kilka kropli wystarczy.
Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy
w tabliczkach na **2 porcje 15 h.**



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Rurki do consommé
1 kabsułka na 2 porcje najlepszego **bulionu 20 h**



Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.
89 **Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.**

F
arby olejne

zupełnie gotowe do użycia, tanie masywną, na rzystszą, podwójnie gotowanym pokostem, szybko schnące, we wszystkich możliwych kolorach, do malowania okien, drzwi, werand, dachów, narzędzi rolniczych tarantasów, bryczek i t. p.

Lakiery kopalowe krajowe i angielskie, do lakierowania drzwi, okien, powozów i t. p.

Pokost czysto-lniany podwójnie gotowany pod gwarancją czystości, szybko schnący

TERPENTYNĘ zwykłą i francusk.

SEKATYWĘ środek wysychający.
FARBY suche we wszystkich kolorach.
LAKIERY emaljowe białe i kolorowe 543
FARBY fasadowe, CARBOLINEUM.
TER drzewny i pogazowy. FARBy terowe. CEMENT. GIPS. WAPNO hydrauliczne. TEKTURY do krycia dachów. PŁYTY izolacyjne i t. p. i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych MAGAZYN FARB
J. Friedrich i A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4

Na obecny sezon
po bajecznie niskich cenach
poleca
Wielki magazyn gotowych Sukien
Wiktora Tiringa
Braci
Lwów, Jagiellońska 2
Najnowsze z najlepszej materji
ubrania męskie
ubrania dla chłopczyków
uniformy dla studentów 466
ubrania salonowe
zarzutki
bundy do podróży
Wybór największy

Kompletną
Bieliznę męską
ze znaną marką ochronną „**Lwem**".
RĘKAWICZKI damskie i męskie.
KAPELUSZE i CYLINDRY
Wielki wybór KRAWATÓW
LASKI, PARASOLE, KALOSZE
CHUSTECZKI i SKARPETKI
OBUWIE damskie i męskie najnowszych fasonów
PERFUMERJĘ, oraz WODĘ kolońską
poleca po **cenach najniższych**
Nowo otworzony 8086
Magazyn towarów modnych męskich i galanteryjnych
Adama Przylibskiego
Lwów, pl. Halicki 3.

Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO
we Lwowie przy placu Marjackim
poleca
Wszelkie przybory do pisania, ryšowania i malowania

jako to: PAPIERY kancelaryjne i konceptowe w ryzach i na libry, PAPIERY rysunkowe we wszystkich formatach, TUSZE, REISCEIGI, REISBRETY, TRÓJKĄTY, KRZYWKI, PALETY i FARBY akwarelowe francuskie i niemieckie, FARBY olejne, PĘDZLE do akwareli i olejnego malowania, KALKA płócienna i papierowa, WZORY do rysowania, OŁÓWKI i KREDKI do rysowania i kolorowe, OPRAWKI po piór i PIÓRA stalowe, ATRAMENTY w różnych kolorach, KAŁAMARZE, NOTESY, BLOKI do rysowania, TECZKI na papiery, TORBY, TECZKI na nuty, PAPIER nutowy i t. p.

Po cenach najprzystępniejszych.

Przytem polecamy:
Bilety wizytowe litografowane i szybkoprasowe, Monogramy w różnych kolorach.
Księgi handlowe i Regestra gospodarcze
nakładu K. Madeyskiego, W. i K. Cybulskiego
639 oraz wszelkie
w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki.

NAJWIĘKSZA fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.

OSOBLIWOŚĆ FARBIARNIA materyi jedwabnych i pior strusich we wszystkich barwach



Najwyższe odznaczenia 10 złotych medali
ZYGMUNT FLUSS
właściciel parowej **FARBIARNI**
chemiczne pralnia ubiorów i materyi wszelkiego rodzaju.
Fabryka: Berno Zeile 38.

Telefon 213 & 576.
Własne filje: we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej l. 26, w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.
427 **Zamówienia z prowincji wykonują się skrupulatnie.**
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED
prawdziwa
centyfoliowa maść naciągająca



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia w aptekach. Poczta franco 2 słoiki po 3 k. 50 h.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

Idealnie piękna twarz.

Serbki znane są powszechnie z swojej piękności i powabnej cery. Mało osób wie jednak, że zawdzięczają one swą piękność jedynie Rogatsego **Natalja Maiglöckchen Pomade,** oraz, iż nie ma prawie jednego domu w Serbji, w którym by tej **cudownie działającej pomady** nie używano do codziennej toalety. **Piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, węgry, zmarszczki** i t. d., wszelkie nieczystości skóry na twarzy, znikają jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, a najbardziej pomarszczona twarz staje się gładką, miękką jak aksamit, nabywa młodzieńczo-różanego wyglądu. Cena 1 dużego słoika 2 k. 50 h. Mały słoik 1 kor. — „Natalja Maiglöckchenmilch" 1 k. 60 h. „Natalia" mydło konwaljowe 1 kor. — „Natalja" pudr konwaljowy (biały, różowy, kremowy) 2 korony. — Jedynie prawdziwy w aptece **KOL. D. ROGATSY'EGO,** Nagy Kikinda (Gross Kikinda) połud. Węgry.

Wysyłka opłatnie pod dyskrecją 444

TAPETY i DEKORACJE

(obicia ścian)

na każdą cenę już otrzymał na skład i poleca
W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)
Lwów, ul. Sobieskiego l. 4.

Uskutecznia się tapetowanie z robotą w miejscu i na prowincji 8077

Wzory wysyła się franko.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.